Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 80 (232) Wilno, Wtorek, 7 kwietnia 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9—5 w. Redaktor przyjmuje od 3—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Każdy, kto zjedna 6 prenumeratorów na miesiąc, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński" darmo przez miesiąc.

Kto zjedna 5 prenumeratorów na 3 miesiące, będzie otrzymywał „Kurjer Wileński" darmo przez 3 miesiące.

Kto chce kupić tanio książki treści beletrystycznej, naukowej i historycznej, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński". Otrzyma wtedy w Administracji „Kurjera Wileńskiego" książkę z kompletu o 50% taniej.

Każdy chłopiec, który zgłosi się w administracji „Kurjera Wileńskiego" codziennie rano o godz. 9—10 może zarobić do 100 zł. miesięcznie.

Kto chce mieć codziennie najświeższe wiadomości z Warszawy, niech zaprenumeruje „Kurjer Wileński".

W każdym domu polskim powinna być na święta

Czekolada polskiej fabryki „PAC"

Wilno, Biskupia 12. Telef. 444.

Żądajcie wszędzie: wyśmienite czekolady tabliczkowe. Nowość!!! CZEKOLADKI DESEROWE oraz łom czekoladowy do ciast. Sprzedaż detaliczna w następujących sklepach kolonjalno-spożywczych:

1. „Bukowski i Dagis", ul. Wielka 6
2. „S. i M. Banel" ul. A. Mickiewicza 23
3. „Węcewicz i Zwiedryński", ul. Mickiewicza 7
4. „Kalita i Zabłocki", ul. Wielka 19
5. „Pierwsza Wileńska Sp. Win i Przetw. Owoc", ul. Wileńska 36
6. D.-H. „Świt", ul. Wileńska 23
7. D. H. „Palatine", ul. Wileńska 28
8) „Kozłowski i Mackiewicz", ul. A. Mickiewicza.

Żądajcie tylko wyroby Krajowej Fabryki „PAC".

Stanisław Krakowski

WILNO,

ul. Wielka 49 (obok hotelu „Italja"). S-to Jańska 3.

Poleca na zbliżające się święta maszynki szwedzkie: do mięsa, lodów, migdałów, młynki do kawy, primusy i inne; wszelkiego rodzaju formy do ciasta, babek i tortów; duży wybór naczyń kuchennych emaljowanych i aluminjowych. Oprócz tego noże, widelce, łyżki, łyżeczki, nożyczki, scyzoryki, przyrządy do golenia, noże kuchenne oraz narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze.

Józef KŁODECKI

Zamkowa (dawniej Wielka) **№ 17.**

Sklep z manufakturą i bławatami poleca: kołdry, poduszki, towary bieliźniane, sukna, zefiry, markizety, bieliznę damską i męską oraz krawaty w wielkim wyborze.

Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych

poleca na nadchodzące święta:

1) **z wytwórni** przy ul. Piłsudskiego 2 **wina własnej produkcji;**
2) **ze sklepu** przy ul. Wileńskiej 36 (tel. 8-86) **wina, konjaki, likiery** i różne trunki z **fabryk krajowych i zagranicznych** w wielkim wyborze oraz **konserwy, owoce, kompoty, wyroby cukiernicze** i inne artykuły spożywcze.

Bezpłatna dostawa do domów. Zamówienia przyjmuje się telefonicznie

CUKIERNIA

Sebastjana Rudnickiego

róg Trockiej i Wileńskiej

Na nadchodzące święta poleca torty, baumkucheny, mazurki, baby i inne cukiernicze wyroby.

Wielki wybór jaj czekoladowych z niespodziankami.

Wyprzedaż MEBLI

pokojów: jadalnych, sypialnych, saloników, kuchen. i części pojedyńczych

S. ANCELEWICZ

Wilno, ul. Niemiecka № 15.

Dr. D Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9—10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 popoł.

Wychowanie dorosłych.

Wszystkie państwa europejskie, a bardziej może jeszcze Ameryka, zajmują się energicznie podniesieniem stopnia kultury i oświaty szerszych warstw, mianowicie wśród dorosłych. Państwa i organizacje oświatowe przekonały się, że szkoła powszechna, choćby najlepiej zorganizowana, nie wystarcza dla wychowania obywatela, gdyż w latach ciężkiej pracy zapomina niebawem o tem, czego się uczył.

Dokształcanie więc dorosłych jest obecnie największą troską państw, rozumiejących, że rozwój umysłowy, pojęcia etyczne, znajomość konstytucji, wykształcenie fachowe, są to dziedziny, w których obywatel państwa musi się swobodnie poruszać, bez omyłek, wynikających z braków umysłowych.

Wiedza, będąca przez tyle wieków przywilejem klas wybranych, demokratyzuje się coraz bardziej i z pałaców sterczących dumnie, zstępuje do coraz niższych chatek.

A jakiż kraj ma większe w tej dziedzinie zadanie jak Polska, organizująca swe wychowanie w chwili, gdy na całym świecie przetwarzają się cele, metody i instytucje wychowawcze. Gdy psychika, stan zdrowotny, zmiany społeczne powojennego pokolenia wymagają nowych form bytu i nowych sposobów oddziaływania.

Twórczość ustawodawcza zmienia do głębi zasady szkolnictwa, laboratorja, ankiety, badania analizują mózg ludzki, jego zdolności, siły fizyczne człowieka, jego właściwości psychiczne. *Nauka nad człowiekiem*, przybiera olbrzymie rozmiary. Nie instynkt ma nim kierować lub podświadome odruchy, ale rozumna formuła naukowa. *Właściwi ludzie na właściwych miejscach*, oto cel i zadanie wykształcenia pozaszkolnego, mającego uświadomić jednostkom do czego są zdolne, w jakiej dziedzinie mają się orjentować, by jaknajkorzystniej wyzyskać swe siły dla siebie i społeczeństwa.

Polskie państwo dźwiga na sobie niezmierny ciężar analfabetyzmu w spadku po rządach zaborczych. Zwłaszcza, jak wiemy, zabór rosyjski odznaczał się ciemnotą, o której trudno dać pojęcie. Państwo polskie ma więc w stosunku do swych obywateli zadania o wiele przewyższające wszystko to, co jakie bądź państwo w świecie czyni. Bowiem jest jak koń wyścigowy, który pędzi wraz z innemi i wytęża wszystkie siły, by się nie dać wyprzedzić, by utrzymać się na tym samym poziomie, w tej samej linji, pod względem oświaty, polityki, finansów, handlu i t. p. rzeczy, z których się t. zw. aparat państwowy składa. I przytem wlecze za sobą okrutny balast: trójdzielnicowość i analfabetyzm. Prócz więc pracy państwowej normalnej, jak inne państwa, w każdej dziedzinie życia, musi czuwać nieustannie i pracować w kierunku zespajania stokilkadziesiąt lat rozdzielonych, niewolnych, odłączonych granicami obcych państw, ziem polskich.

Prócz tego, musi pchać całe pokolenie, właściwie dwa żyjące pokolenia ludzkie, na tory oświaty; nie może bowiem państwo tak duże, przy obecnym systemie wyborczym, być rządzone przez analfabetów, faktycznych i społecznych.

Jeśli się na te zadania, na ten nadmiar ciężarów i prac spójrzy bezstronnem okiem, to może nie jednemu odpadnie ochota od krytyki bezmyślnej i ogólnej.

Inna rzecz, że Państwo mające takie zadania, na zbytki nie powinno sobie pozwalać. A zbytków jest niestety w Polsce aż nadto wielei i te zaćmiewają „przedmioty pierwszej potrzeby" jakiemi są: oświata w ogólności, a dokształcanie dorosłych w szczególności.

Dorosły, to już pracownik, a starszy, to już wyborca, w każdym razie człowiek biorący udział w życiu Państwa, jego przedstawiciel, kółko maszyny, kropla krwi w organizmie.

Nie można tej kropli, kółku, cząstce, dać się zatruć lub spaczyć, ucierpi od niej cały organizm, a cóż dopiero od wielu takich chorobotwórczych atomów.

Tłumaczyć dobrodziejstwa oświaty nie potrzeba chyba; prócz mechanicznego poprostu odciągnięcia całych zastępów, młodzieży i dorosłych od alkoholu i rozpusty, rozwój umysłowy a co za tem idzie właściwe ujście poszczególnych zdolności, zrozumienie zadań państwowych, zadań obywatelskich dla ludzi którzy nie kiedyś, za lat kilka, ale dziś, jutro, codzień, obowiązki te i zadania spełniać muszą, to jest najważniejszem założeniem pracy oświatowej dla dorosłych i na tę stronę ich rozwoju największy nacisk kładą organizatorzy.

Zrozumienie tej życiowej i państwowej konieczności przez wszystkie warstwy, oszczędziło by wiele goryczy i omyłek. *Hr.*

Zamknięcie uczelni Uniw. Pow. imienia Mickiewicza.

Odbyło się w gimnazjum Orzeszkowej, wobec licznego grona gości, wśród których zauważyliśmy przedstawiciela Kuratorjum p. Turkowskiego, dr. Węsławskiego, p. Ciozdę i p. M. Reuttównę z Macierzy, przedstawiciela Związku Nauczycielskiego Szkół Powszech. i innych instytucji, oraz wszystkich prawie słuchaczy.

P. Rostkowska kierowniczka Uniw. Powszechnego rozpoczęła szereg przemówień w ciepłych słowach opowiadając dzieje ubiegłego roku i trudności pracy oświatowej w niewdzięcznych warunkach. Poczem zajmująco i głęboko mówił o zadaniach oświatowych prezes Lichtarowicz. Na zakończenie nastąpiły produkcje wokalne: p. Urbanowiczowa i p. Sutkiewicz śpiew, p. Lewicki, por. A. Kowalski deklamacje. Huczne oklaski zebranych, były dla artystów podzięką za ich piękne pieśni i poezje.

W kilku słowach należy uprzytomnić czytelnikom pracę Uniw. Powszechn. placówki tak potrzebnej u nas oświaty wśród dorosłych, a rozwijającej się coraz szerzej.

Uniwersytet powszechny zamknął drugi rok swej pracy, dzięki energji Zarządu i poparciu społeczeństwa. Kurs obejmował przedmioty ogólnie kształcące i specjalnie zamknięte w cyklach i w systematycznych wykładach, dając możność dokształcać się tym, którzy odczuwali w swej umysłowości braki spowodowane anormalnemi stosunkami powojennemi.

Frekwencja wynosiła 200 osób miesięcznie. Ogólnym wyrazem pragnień słuchaczy kursów było dążenie do utrzymania uczelni i rozszerzenia na przyszły rok szkolny zakresu i frekwencji tegoż.

Jeszcze o pracy i wolności.

IV.

Nie każda praca jest przeciwieństwem wolności.

Przeciwnie — brak ruchu, pracy, zajęcia jest jednem z najcięższych brzemion niewoli, czy chodzi o ucznia zamkniętego w „kozie", czy o dorosłego w więzieniu. Nawet praca jednostajna, przymusowa, byle nie nad siły, byle celowa i jako tako wydajna jest w niewoli pociechą największą.

Tylko praca oczywiście bezcelowa — wielokrotne przepisywanie za karę tego samego ustępu, przesypywanie piasku z miejsca na miejsce i z powrotem — staje się nieznośną dodatkową udręką niewoli, wywołuje dodatkowe bunty.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, wydaje się bardzo wątpliwem, czy w dzisiejszej wolnej Polsce, a może wogóle na świecie, jest choć jeden człowiek wolny zupełnie — „wolny, jak ptak".

Wydaje się, że takim wolnym człowiekiem jest każdy człowiek samotny w sile wieku posiadający bardzo duży zapas gotówki — zjawisko u nas obecnie dość rzadkie, a pospolite w Stan. Zjedn. Ameryki Północnej, kraju miljonerów i miljarderów.

Znany tam jest jednak typ nierzadki, z którym utalentowany nasz pisarz Strug zapoznaje nas w powieści „Pieniądz".

Typ miljonera uciekającego od swoich miljonów tak, jak stoi, z pustemi rękami, skazując się na włóczęgę, na przygodną ciężką pracę i niedostatek, byleby się raz wyzwolić od troski, która się stała dla niego nieznośną, troski o ochronę kapitałów, dalszy ich wzrost, od odpowiedzialności za to, co jego, miljonera, pełnomocnicy robią z ludźmi, wprowadzając w ruch te miljony. Człowiek taki wyrzeka się wielkich pieniędzy dla przywrócenia sobie względnej wolności.

Zjawisko zresztą nie nowe, znane w wiekach bardziej żywego, niż dziś, chrześcijaństwa, kiedy nie brak było tych, co rozdawali ubogim wszystkie swoje bogactwa, żeby umożliwić sobie wstęp do królestwa niebieskiego, przybytku wolności wiekuistej.

Nie możemy więc utożsamiać wolności z bogactwem, pracy z niewolą.

Wolność przeciętnego śmiertelnika naszych czasów mierzy się nie jednością, lecz mniejszym od niej ułamkiem.

Po odrzuceniu niezbędnego czasu snu, przyjmowaniu pokarmu (razem jakie 10 godzin) i dla pracowników fizycznych 8-iu, dla umysłowych w w najlepszym razie 6-ciu godzin koniecznej pracy zarobkowej, ten ułamek wolności spada do 1/4, w najlepszym razie do 1/3 części doby z dodatkiem świąt i płatnych urlopów.

W tak skromnych granicach obraca się wolność przeciętnego wolnego obywatela. Obcinają jej tu i ówdzie znakomicie jego nieuniknione świadczenia na korzyść rodzinny, państwa, społeczeństwa, tawarzystwa, wyznania, stronnictwa, obcinają do granic, które stykają się z prawdziwą niewolą. Rozumiemy wobec tego, że wszelkie przedłużanie pracy koniecznej, chociażby o 1—2 godziny jest rzeczywiście zamachem na wolność. Dla wielu są to godziny ostatnie, w jakich względnie wolnymi by być mogli.

Jedyna droga do rozszerzenia tych ciasnych granic wolności polega na tem, żeby praca konieczna była jednocześnie pracą dla danej jednostki odpowiednią pracą z powołania pożądaną, lubioną, kochaną, wolną. Wtedy powiększa ona znakomicie ułamek naszej wolności, wywołuje minimalne znużenie, daje najmniej zadowolenia, zmniejsza potrzebę odpoczynku.

Praca taka, o ile wkracza wyjątkowo w dziedzinę zapału, może się już bezkarnie nie liczyć zbytnio z godzinami normalnemi. Nie liczy się z niemi rolnik uprawiający swoje pole, artysta w szczęśliwych chwilach natchnienia, uczony, któremu nowa prawda zaczyna przyświecać, wódz układający plan bitwy, dziecko, które bawiąc się pracuje. Pragną oni tylko jednego, żeby im nie przeszkadzano.

Taką pracą, nie bojącą się nie tylko znużenia, lecz i krwi rozlewu, była tylokrotnie nieudana, dzięki przeszkodom nadmiernym, wreszcie w oczach naszych, przy okolicznościach przyjaznych, udana w stopniu przekraczającym oczekiwania, praca wyzwoleńcza awangardy narodu, jego wieszczów, wodzów i legjonów.

Praca ta dała nam wolne państwo. Wielu już wpada w melancholję, że tej wolności tak niezgrabnie, tak skąpo używamy.

Cóż w tem dziwnego? „Wiadomo nie przewykszy", jak u nas lud mówi. Najgorszem jest, jak się to starałem wyżej uprzytomnić, że szkoła nasza marnuje na ogromną skalę młodzież, ten najbogatszy materjał na awangardę we wszystkich dziedzinach wolnej pracy twórczej, obraczając ją nadmiernie pracą niewolną i nawet niekonieczną. Że odpowiedzialność za to rozproszkowała się, gdzieś się zapodziała.

To samo zatracenie odpowiedzialności zbiorowej, ten brak tęgich wodzów i wykonawców widzimy w rozmaitych innych dziedzinach prac rozmaitej wagi aż do naprawy rury kanalizacyjnej włącznie.

Brak nam dachów nad głową, większość „wolnych obywateli" marnieje w ciasnych wilgotnych ciemnych norach, zamiast żyć w jasnych, czystych obszernych domach — gniazdach. Kiedy w każdym prawie zakątku kraju mamy niewyczerpane zapasy gliny, tu węgla, tam torfu i drzewa do wypalania z niej cegły.

Nadmiar drzewa z Białowieży oddajemy na wywóz Anglikom daleko lepiej od nas zabudowanym, zamiast przerabiać je na miejscu w olbrzymich tartakach na gotowe przenośne domy o pustych ścianach i meble do nich. Takie domy wystarczają na lat kilkadziesiąt w surowszym od naszego klimacie Kanady i są tam przystępne dla każdego robotnika. Jednocześnie mamy długie bezrobocie wśród techników i robotników budowlanych.

Mamy takie przewlekłe bezrobocie we wszystkich prawie dziadzinach pracy.

Kiedy niedawno zarzucono w Sejmie budowniczemu skarbu polskiego W. Grabskiemu, że przy takiem bezrobociu wiele przedmiotów potrzebnych rządowi sprowadza się z zagranicy, ten odpowiedział: „Cóż ja na to poradzę, kiedy one kosztują tam o 70 proc. taniej niż w kraju".

Któż za to odpowiada?. Właśnie, że narazie całej odpowiedzialności za to nikt nie bierze.

Przesiębiorcy i ich pełnomocnicy odpowiadają tylko za doraźne zyski i straty przedsiębiorstwa. Uniknąć strat, pomnożyć zyski usiłują na starej drodze — obniżania płac, przedłużania dnia roboczego, zapominając, że niema tak lichej płacy, za którą nie możnaby dać pracy jeszcze lichszej, że praca w każdej godzinie po za normą staje się coraz mniej wydajną.

Robotnicy zorganizowani i ich przedstawiciele w związkach zawodowych odpowiadają tylko za nietykalność normalnych godzin pracy i płac zarobkowych.

W rezultacie wytwarzamy to i owo o 70 proc. drożej, niż zagranicą. Niema głupich, żeby to kupować. Nad obu stronami wisi widmo niewoli przewlekłego bezrobocia.

Pomiędzy temi obozami trwa i podobno trwać musi „walka klas", więc stałego ich współdziałania w sprawie zwiększenia wydajności pracy, wspólnej za tę wydajność i celowość odpowiedzialności niema i podobno być nie może.

A półbezrobocie trwa. Niby awangarda, niby wodzowie obu obozów, ludzie rozmaitego fachu, nauki, talentu, pełnią jako tako tylko jedną służbę, służbę adwokatów broniących, lub oskarżających, służbę harcerzy zagrzewających do walki znudzone bierne szeregi, podrzucając piłkę odpowiedzialności ze swego obozu do obozu przeciwników.

Trwa półanarchja kapitalistyczno-proletarjacka. Przypomnijmy sobie, że stosunki bardzo podobne, jeszcze bardziej beznadziejne zapanowały u nas i trwały w dziedzinie pracy — walki o wolność zewnętrzną po upadku powstania 63 roku przez lat blizko 30.

A jednak w bogatej duszy zbiorowej narodu zaświtało tu i owdzie poczucie odpowiedzialności za to bezrobocie, skupiło się widomie w jednym człowieku, wodzu, promieniowało od niego i do niego, aż do wznowienia walki na coraz szerszą skalę, aż do zwycięstwa.

Podczas ostatniej akademji p. pułkownik Pasławski ujął krótko najistotniejsze składniki duszy wodza: talent, nauka, pasja brania na siebie odpowiedzialności. Wódz sam, jak wiemy, tak streścił kiedyś hasło naczelne, jakie w tej zwycięskiej walce przyświecało — Romantyzm w celach, realizm w środkach.

Napoleon Czarnecki.

Polska i Litwa wymieniają więźniów politycznych.

RYGA, 6.IV (Pat.). Przedstawiciele polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża podpisali protokuł, dotyczący więzionych przestępców politycznych. Protokuł ten zostanie przedstawiony do zatwierdzenia obu rządom. Prasa zaznacza, że zarówno polacy jak i litwini byli gośćmi Czerwonego Krzyża łotewskiego i prezydenta rady ministrów Oelminsa.

„Związek Wilna".

KOWNO, 6.IV (Pat.). W Kownie powstał „Związek Wilna", którego zadaniem ma być niesienie pomocy finansowej dla ruchu litewskiego w Wileńszczyźnie.

Nota Litwy do Niemiec.

KOWNO, 6.IV (Pat.). Rząd litewski wystosował do rządu niemieckiego notę, w której zwraca uwagę na stałe szykanowanie przez władze i społeczeństwo litewskiego konsula w Tylży i jego rodziny.

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło w odpowiedzi ubolewanie i przyrzekło wdrożyć śledztwo w tej sprawie.

Nawet Prusacy oburzają się.

KRÓLEWIEC, 6.IV (Pat.). Cała prasa wschodnio-pruska jest oburzona z powodu zniesienia autonomji narodowej mniejszości na Litwie, a w szczególności autonomji niemieckiej.

„Ost-Preusische Zeitung" domaga się interwencji Ligi Narodów w tej sprawie.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

RYGA, 6,IV (Pat.). Według doniesień prasy, najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich odbędzie się w Rewlu w lipcu lub sierpniu.

Proces grupy białorusinów z Letgalji.

RYGA, 6.IV (Pat.). Proces przeciwko grupie białorusinów z Letgalji, która to grupa była oskarżona o dążenia separatystyczne, zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

Hindenburg nie chce być prezydentem.

WIEDEŃ, 6.IV (Pat.). „Sonn und Montagszeitung" donosi z Berlina, że Hindenburg, którego blok prawicowy upatrzył na kandydata na prezydenta Rzeszy, oświadczył, że kandydatury tej nie przyjmie.

Wiadomości polityczne.

Plan finansowy nowego ministra finansów we Francji. Według informacyj „Matin" plan finansowy nowego ministra finansów De Monsie może być ujęty w następujących trzech punktach:

1. przedstawić krajowi obecną sytuację finansową kraju.

Po 2. zażądać od kraju dobrowolnej daniny z pozostawieniem obywatelom obowiązku zadeklarowania wysokości ich majątku oraz swobody wybrania sposobu uiszczenia tej daniny i po trzecie wrazie nieuiszczenia daniny dobrowolnie zastosować system deklaracji majątkowych skontrolowanych. (Pat).

Millerand wstąpił do grupy unji republikańskiej. „Sonn und Montagceitung" donosi z Paryża, że Millerand, wybrany do senatu, wstąpił wczoraj do grupy unji republikańskiej senatu, której przewodniczącym jest Poincare. Grupa ta zbierze się dzisiaj w celu powitania swego nowego członka. Ma być również rozważana sprawa, czy w przyszłości nie należałoby kierownictwo grupy powierzyć Millerandowi.

Wybory do parlamentu Belgijskiego. Z Brukseli donoszą, że pierwsze informacje o wynikach wczorajszych wyborów do parlamentu świadczą o poważnych zdobyczach uzyskanych przez socjalistów w większości okręgów oraz o nieprowadzeniu komunistów. Również liberałowie utracili bardzo znaczną ilość głosów.

Wydaje się niemal pewnem, że socjaliści uzyskają 7—10 mandatów katolicy — 3 mandaty; frondyści — 1, i komuniści — 1. Wszystkie te mandaty należały poprzednio do liberałów. (Pat).

Z posiedzenia Izby Gmin. Na dzisiejszem posiedzeniu w Izbie Gmin podsekretarz stanu do spraw zagranicznych Mac Neil zapytany, czy rząd przesłał już odpowiedź na propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego odpowiedział, iż rząd dotychczas nie wysyłał żadnej odpowiedzi na piśmie.

Na temże posiedzeniu konserwator pułkownik James zwrócił uwagę na fakt istnienia w Anglji szeregu czasopism w języku rosyjskim, oraz na to, że oficjany organ rządu sowieckiego kontynuuje gwałtowne napaści na zmarłego lorda Curzona oraz zamieszcza profanujące Anglję rysunki. (Pat).

NA MARGINESIE

Zbytki.

Biuro badania cen na ostatniem posiedzeniu swojem, poświęconem towarom kolonjalnym, stwierdziło, że w roku przeszłym sprowadziliśmy do Polski owoców zagranicznych za 43 miljony złotych.

Taka sumka budzi respekt. Czterdzieści trzy miljony złotych — to nie bagatelka. Aby móc taką kwotę wydać na importowane z zagranicy owoce— na to trzeba być bogatym krajem, i widocznie jesteśmy bogatym krajem, choć sami o tem nie wiemy i choć musieliśmy się pół roku starać o pożyczenie 150 miljonów złotych w Ameryce. A tymczasem tych pieniędzy nie trzeba było szukać aż za oceanem—widocznie leżały one u nas poprostu na ulicy, kiedy mogliśmy z tak lekkiem sercem wydać 43 miljony na pomarańcze i brzoskwinie, na winogrona i daktyle, czy ananasy, Zaiste— sami nie wiemy co posiadamy.

Teatr Polski

Występy znakomitego artysty

Aleksandra Zelwerowicza

Dziś po raz 4-ty

„Uciekła mi przepióreczka"

komedja Żeromskiego

Początek o godz. 8 wiecz.

W poniedziałek 13 kwietnia

Jedyny koncert znakomitego skrzypka

B. HUBERMANA

Żądajcie wszędzie „Kurjera Wileńskiego".

Zakończenie kursu dla Instruktorów Oświatowych.

7-y już tego roku kurs dla instruktorów wojskowych zakończył swą działalność trwającą od 3 marca do 7-go kwietnia. Tym razem, wśród 25 oficerów składających zespół słuchaczy, dało się zauważyć wybitne zainteresowanie wykładami i znaczny postęp, oraz pracę nad sobą, co się zwłaszcza ujawniło dodatnio w dyskusjach i wypracowaniach, wykazujących często głębokie ujęcie zagadnień społeczno oświatowych. Wykładano na kursach: Metodykę: rachunków i języka polskiego, ogólne zagadnienia pracy oświatowej poza szkolnej, Bibliotekarstwo, organizacje teatrów żołnierskich, współdzielczość.

Na zakończenie kursu odbędzie się dziś tradycyjna Msza św. w kościele św. Jana, przez kapelana wojskowego ks. Sopoćkę, poczem nastąpi wspólna fotografja i wręczenie świadectw.

W jesieni w myśl zamierzeń gen. Berbeckiego, kursy instruktorskie dla oficerów i podoficerów rozpoczną się na nowo.

„Uciekła mi przepióreczka".

Sztuka w 3-ch aktach S. Żeromskiego.

O treści ostatniego utworu znakomitego autora Popiołów pisaliśmy w dzień premjery, pozostaje więc tylko sprawozdanie z gry artystów. Trzeba przyznać, że ci co znali Przepióreczkę z Warszawy, ze zdziwieniem ujrzeli zapowiedź p. Zelwerowicza w roli docenta Przyłęckiego.

Ani rodzaj wielkiego artysty (role charakterystyczne), ani zwłaszcza jego warunki fizyczne, roli tej nie odpowiadają. To też sztuka, dzięki tej niepojętej pasji, jaką mają najlepsi artyści, grania ról dla siebie nieodpowiednich, spaczyła się w niejednej scenie, a w niejednej stała się nieprawdopodobną.

Jeśli się ma uznać za słuszne punkt widzenia, że „technika gry", poczucie artystyczne, walory umysłowe artysty, pozwalają mu grać *wszystkie role*, to zajść z tem można daleko. W takim razie p. Zelwerowicz może grać Orlątko i Hamleta, Frenkiel Wojewodę w Mazepie, i Derwida w Lili Wenedzie, Fertner Horsztyńskiego, Pytlińska Lady Mackbet, Wysocka i Przybyłko-Potocka Klarę i Anielę ze Ślubów, a Osterwa Mackbeta czyPiotra Wielkiego.

To są artyści wielkiego talentu, ale wyobraźmy sobie takie przedstawienia?

Jak więc tej miary artysta co Zelwerowicz, pozwolił sobie na podobne nieporozumienie z własną psychologją i fizycznym wyglądem, by grać rolę człowieka, w którym się nagminnie kochają kobiety tak różnych sfer, nie tylko wszak dla jego pięknej duszy, bo one muszą „tę gwiazdę zobaczyć śliczną, przez alabastry płci jakiego Feba". Po za tem sposób, w jaki się ci wszyscy sterani, zniszczeni pracownicy umysłowi, odnoszą do „docenta", mówi na każdym kroku o jego *młodzieńczości*, (nawet nazwa „fircyk" rzucona mu w oczy). O tem mówi też jego utopijna zapalczywość, jego romantyzm jego naiwność życiowa. Człowiek w wieku p. Zelwerowicza, miałby może przygody na tle swej życiowej chimery, ale inne. To trudno i darmo, tusza i rysy tego wielkiego z kąd inąd artysty, nie nadają się do odtworzenia subtelnych odcieni roli, w której wyraz twarzy, magnetyzm spojrzenia, młodzieńczość i żywość ruchów, są wykładnikiem psychiki typu, stworzonego przez autora. Na to nie poradzą ani trafne internacje głosu, ani dobra dykcja, ani zrozumienie roli.

Sceny romantyczne „nie wychodzą"..! Te w których p. Zelwerowicz miał do czynienia z Dorotą, wypadły albo zbyt groteskowo, albo zbyt szorstko, a wszystkie ciężko, ach, jak ciężko... i co gorsza zbyt wesoło i komicznie tam, gdzie nie trzeba. Np. moment gdy Dorota prosi o zdjęcie z niej czaru, ryzykowny, bo chwiejący się na granicy nienaturalnego patosu. W Warszawie, dzięki lekkiej grze Osterwy, który to zrobił szybko i jakby gwałtem zmuszony,niechętnie— ten moment wyszedł naturalnie, u p.Zelwerowicza miało to styl Armii Zbawienia.

Sceny z mężczyznami robiły najsilniejsze wrażenie, gdyż mogły być wyzbyte poezji koniecznej w postępowaniu tego młodego zapaleńca z kobietami. Szkoda doprawdy, że p. Zelwerowicz nie dał Wilnu którejś ze *swoich* ról, a Dyrekcja nie poczekała na innego artystę do Przepióreczki, jeśli nie Osterwę, dla którego rola ta została napisana. P. Kuszlówna zupełnie dobrze, zupełnie trafnie, ze szczerością w głosie i grze odtworzyła rolę Doroty, zwłaszcza w 3-im akcie była doskonała. Stanowczo tylko musi zmienić uczesanie i charakteryzację. Tak jak jest teraz, ma główkę dziewczęcia z kaberetu, a nie wiochny polskiej sielskiej-anielskiej.

P. Kurnakowicz jako Smugoń był świetny. To nie gra, to wcielenie się w powłokę wiejskiego belferzyny, w duszę pełną prostoty, logiczną w swej boleści, uporze, operującej prostemi środkami i zwyciężającej potęgą uczuć niezłożonych a tem silniejszych.

Gdy mówi do Przyłęckiego: „Tyś był mistrzem, uczyłeś nas, oto jakie sprawiłeś klęski, jesteś mądrzejszy odemnie, ja cierpię niewinnie, radź"..!

To jest w tem taki ból i taka żelazna logika, że tamten musi wszystko zrobić by zadośćuczynić mimowolnej krzywdzie. Reszta zespołu trzymała się dzielnie i zdumiewająco swobodnie, po kilku zaledwie próbach sztuki. Zwłaszcza p. Purzycki i p. Godlewski wybitnie się odznaczyli. Dlaczego opuszczono miły i konieczny giest prof. sztuki, który jeden jedyny zrozumiał przemianę Przyłęckiego i ściska go w milczeniu za rękę. Był to giest konieczny, dla zaznaczenia, że nie wszyscy przecie profesorowie byli tacy naiwni, by się dać oszołomić paradoksami swego mistrza. Szkoda, że to opuszczono.

Publiczność tłumnie zebrana oklaskiwała gorąco artystów, o ile zdania co do odtworzenia postaci bohatera były podzielone, o tyle sztuka i jej szlachetna tendencja podobała się ogólnie.

H. R.

Proces Zaborowskiego, et consortes.

Ostatni dzień rozpraw.

W niedzielę publiczność znów zapełniła salę sądową po brzegi.

Silny kordon policji z trudem powstrzymywał napór tłumów do gmachu Sądu i na salę rozpraw o godz. 1 popołudniu prezes Owsianko otwiera posiedzenie.

Głos zabiera obrońca Zaborowskiego mec. Kulikowskiego.

Obrona mec. Kulikowskiego.

Mec. Kulikowski jeden z najzdolniejszych karników palestry wileńskiej wywiązał się ze swego zadania obrońcy bardzo sumiennie.

Starał się wyzyskać najmniejszy fakt świadczący o niewinności swego klijenta. Zbudował swą obronę mocno i starał się być bardzo konsekwentny.

Mówił z finezją i swobodnie, polotem myśli i elokwencją robiąc wrażenie na sali.

Każdy szczegół analizował i nadawał mu specyficzne znaczenie. Ostrze mowy zwrócone było przeciwko inżynierowi Lewinsonowi, którego mec. Kulikowski chlostał ciężką ironją.

I tu trzeba zarzucić mec. Kulikowskiemu że uniesiony może nastrojem i grą własnych słów zbyt surowo sądził inżyniera Lewinsona. Mało tego. W charakterystyce niektórych faktów, jakie miały miejsce podczas rabunku też mec. Kulikowski poszedł zadaleko i dlatego sam kuł broń dla swych przeciwników. Wiadomą przecież rzeczą jest że banknoty angielskie nie mają cyfr, a tylko literami oznaczona wartość ich. A więc twierdzenie inż. Lewinsona co do odnośnego faktu były zupełnie słuszne.

Mec. Kulikowski stwierdza, że inżyn. Lewinson w swej akcji stanął do walki z urzędem śledczym i dziwi się że Lewinson zwyciężył. Widocznie więc ten ostatni miał silniejsze dowody swej prawdy.

Następnie twierdzi, że słowa Zaborowskiego wypowiedziane na odprawie przodowników wystarczają już jako dowód niewinności Zaborowskiego.

Ale przecież Zaborowski mógł śmiało zainscenizować to chcąc zatrzeć co do siebie podejrzenia. To jest naszem zdaniem zbyt nikły atak obrony.

Ostatnie ustępy mowy mec. Kulikowskiego obfitowały w momenty, obliczone na wrażenie sali. Lekki patos domieszkę emfazy i wzniosłe słowa współczucia dla oskarżonego zakończyły obronę mec. Kulikowskiego.

Na ławie oskarżonych znać jaśniejszy wyraz twarzy, spowodowany mową obrońcy.

Obrońca Werner.

Powstaje obrońca Kiedrzyńskiego Werner.

Mowę jego cechuje brak konsekwentnej linji, jaką umiał zachować poprzedni mówca. Wywody niektóre zawiłe, nie mogą trafić do przekonania Sądu. Wreszcie obrońca atakuje inżyn. Lewinsona i przy tej sposobności robi porównanie, któremi dowodzi, że nie zna miary w ocenie zasługi.

Przewodniczący przywołuje obrońcę Wernera do porządku.

Przerwa.

Adwokat Andrejew.

Po przerwie przemawia drugi z kolei obrońca Kiedrzyńskiego adw. Andrejew.

Na wstępie zaznacza, że sprawa została przeładowana materjałem co niesłychanie utrudnia obronę.

Pozatem zajmuje się kwalifikacją postępowania Kiedrzyńskiego z Lewinsonem i towarzyszami.

Zastanawia się czy rzeczywiście to postępowanie miało w sobie cechy przestępstwa.

Po szeregu konkluzji odpowiada negatywnie. Ironizuje pod adresem prokuratora i inż. Lewinsona bawiąc się w przykłady z „Pana Tadeusza". Mówi pewnie i śmiało ładnym stylem i dobrą dykcją, przez co robi swą mową sympatyczne wrażenie ale tylko wśród publiczności.

Koniec swej mowy poświęca ścisłym wywodom prawniczym.

Obrona Alperowicza.

Do głosu przychodzi adw. Bajraszewski.

Żąda dowodów konkretnych winy podsądnego, tak jakby tych było za mało, sądzi, że przeszłość Alperowicza, jako dyrektora operetki jest dostateczną rękojmią jego niewinności.

W konkluzji swego przemówienia prosi o uniewinnienie.

Następny obrońca to mec. Abramowicz,

Słuszne stanowisko mec. Abramowicza.

Na wstępie obrony mec. Abramowicz zaznacza jakie zadanie powinna mieć obrana. To znaczy, że nie wykręcać podsądnych od winy, ale starać się na podstawie rzuconych dowodów zmiejszyć karę.

To stanowisko mec. Abramowicza zostaje z uznaniem przyjęte przez stronę przeciwną.

Wychodząc konsenkwentnie ze swego założenia mec. Abramowicz rzeczowo i spokojnie charakteryzuje osobę Alperowicza i nie dziwi się wcale, że może on wzbudzać podejrzenie swą fotografją.

Na podstawie przytoczonych aktów przyłącza się do wniosku swego przemówcy.

Szoszyn.

Mec. Neuman z urzędu przemawia. Miał zadanie najłatwiejsze i trzeba przyznać, że nie lekceważy go.

Jego świetnej pod każdym względem obronie Szoszyn zawdzięcza swą wolność. Mec. Neuman kończy swem przemówieniem obronę. Replikuje prokurator, zwalcza zawiłe wywody obrony i mówi, że w obronie więcej było filozofji niż konkretnych dowodów niewinności podsądnych. Zgryźliwą ironją odpłaca się obranie „pieknem za na dobne".

Trzeba przyznać, że prokurator Sakowicz stanął silnie i zdecydowanie w obronie aktu oskarżenia Apeluje do sędziów, aby swym wyrokiem zmyli piętno hańby z Policji Wileńskiej i twierdzi, że urzędnik urzędu śledczego musi być uczciwy, żeby naprawdę mógł stać na straży interesów Państwa i jego obywateli.

Następują repliki powództwa cywilnego i obrony, które już są tylko polemiką pomiędzy sobą.

Ostatnie słowo.

Oskarżeni wypowiadają ostatnie słowo przed wyrokiem. Wszyscy proszą o uniewinienie powołując się na stan rodzinny i swą nędzę.

Jeden Kiedrzyński jest hardy. Sąd udaje się na naradę.

Na sali rozpaw ożywienie i zdenerwowanie.

Żywo toczą się rozmowy komentujące obronę.

Prawnicy starają się odgadnąć wyrok.

O godz. 6 m. 25. Przewodnicząogłasza wyrok.

Wyrok.

Zaborowski, b. Kierownik Ekspozytury śledczej na m. Wilno skazany na 2 lata więzienia za wymuszenie łapówki Kiedrzyński aspirant P. P. i jego zastępca na 3 lata i 6 mies. więzienia za wymuszenie łapówki.

Alperowicz za pośrednictwo w wymuszeniu łapówki na 3 lata 6 mies. więzienia. Wywiadowca Szoszyn za niedoniesienie władzy o przestępstwach na 4 mies. więzienia. Powództwo cywilne na rzecz Lewinsona zasądzono w sumie 6 542 zł.

Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Wyrok ten zakończył pierwszy etap tępienia nadużyć w policji Wileńskiej.

Drugi niedługo nastąpi. *W. M.*

KRONIKA.

Wtorek **7** Kwiecień

Dziś — Epifanjusza B. M.
Jutro — Djonizego B. W.

Wschód słońca — g. 5 m. 00
Zachód „ — g. 6 m. 20

Bibljoteki i muzea.

Bibljoteka Publiczna i Uniwersytecka —Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.

Bibljoteka T-wa imienia Wróblewskich —Uniwersytecka 9—10.

Bibljoteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk —Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w środy, piątki i niedzielę od 12—2. Bibljoteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.

Bibljoteka Centralna Z. B. K. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.— Dominikańska 13.

Czytelnia im. Tomasza Zana—W. Pohulanka 14, otwarta w dnie powszednie (prócz poniedziałków rano) od 10 rano do 8 wiecz. bez przerwy. W poniedziałki od 3—8.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna 1 N.-Wilejki)— Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w *Poliklinice* (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt od 8—9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.

Przychodnia dla gruźlicznych — Żeligowskiego 1.

MIEJSKA.

— Przyjazd generała Żeligowskiego. W dniu 5 m. b. o godzinie 8 m. 11 pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Wilna przyjechał generał Lucjan Żeligowski. (l).

— Przeniesienie zwłok ś. p. prof. dr. Ludwika Janowskiego. Dziś o godz. 10 rano odprawione zostanie w kościele Sw. Anny nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. Matki Prof. dr. Ludwika Janowskiego. Po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarz Rossa, gdzie nastąpi przeniesienie zwłok ś. p. prof. dr. Ludwika Janowskiego z katakumby i złożenie ciała jego matki do wspólnego grobu, na którą to uroczystość Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. wzywa wszystkich członków T-wa.

— Zebranie w sprawie teatrów wileńskich. Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz zwołuje na dzień 8 kwietnia r. b. na godz. 6 wieczór do Wielkiej Sali Konferencyjnej Delegatury Rządu zebranie, poświęcone sprawie egzystencji Teatrów Wileńskich w sezonie 1925/26.

Na zebranie zaproszono przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń kulturalno-muzycznych, pism codziennych, krytyków literackich i muzycznych oraz szereg osób z pośród społeczeństwa miejscowego. (x).

— Kary administracyjne. W dniu 5 kwietnia r. b. władze administracyjne m. Wilna pociągnęły do odpowiedzialności 41 osobę z których: 1) za nieprzestrzeganie godzin handlowych 5 osób, 2) za nieprzestrzeganie przepisów ruchu kołowego 1 osobę, 3) jedna prostytutka za chodzenie w godzinach zakazanych, 4) za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego 24 osoby, 5) za przekroczenie przepisów administracyjno-sanitarnych 10 osób. (l).

— Strzelać na wiwat nie wolno. Komisarz Rządu na miasto Wilno wydał policji polecenie dopilnowania rozporządzenia, zakazującego w czasie świąt Wielkiej Nocy strzelania na wiwat, oraz sprzedawania bez recept lekarskich materjałów wybuchowych, jak np. kalichloricum, sól Bertoleta i t. p.

Wszelkim wykroczeniom w tym względzie będzie policja przeciwdziałała i w razie ujawnienia przekroczeń będzie sporządzać protokóły i kierować sprawę na drogę sądową. (x).

— Opłata w klinikach uniwersyteckich. Ministerjum pracy i opieki społecznej wyjaśniło, że za chorych leczących się w klinikach uniwersyteckich, przy szpitalach miejskich, należy pobierać nie 50 proc. opłat cennikowych, jak dotychczas— lecz pełne opłaty kuracyjne ustalone w szpitalach miejskich. (x).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Koło Wilnian w Warszawie prosi wszystkich akademików Wilnian studjujących w Warszawie o przybycie na zebranie komitetu zabawowego.

Zebranie odbędzie się dzisiaj (wtorek, 7-my kwiecień) w Ognisku Akademickim o godz. 18-tej.

WYPADKI i KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— A może i on. W dniu 4 b. m. o godz. 21—30 m. w possesji Szumika przy ul. Wodociągowej podczas bójki został zabity tępem narzędziem Piotr Gliniewicz robotnik zam. w tym że domu, przez Juljana Stankiewicza. Aresztowano Stankiewicza oraz Jana Możejko podejżanego o współudział o zabójstwie którego dokonano na tle porachunków osobistych. Dochodzenie przekazano władzom sądowym.

— Ładny pracownik. Aronowicz Klemens właściciel zakładu fryzjerskiego na dworcu kolejowym zameldował o systematycznej kradzieży pieniędzy z kasy tegoż zakładu przez pracownika Kulewicza Adama, zamieszkałego przy ul. Trąbackiej.

— Co im wlazło do głowy. W dniu 4 b. m. o godz. 16 usiłowali otruć się esencją octową Racheiski Michał plutunowy z 3 p.a.c. i jego żona Jadwiga.

— Samobójstwo. W dniu 26.III r. b. usiłowała utopić się w jeziorze „Pociech" Rozalja Urbańska żona posterunkowego PP. lecz przez mieszkańców Słobódki została z wody wydobyta. Przyczyny usiłowania samobójstwa na razie nie ustalono.

— Złapana na gorącym uczynku. Do 1 komisarjatu doprowadzono Gierdziejewską (głuchoniemą) która usiłowała podrzucić swoje dziecko.

— Podrzutek Eugenja Suświłło zamieszkała przy ulicy Glinianej 13, znalazła podrzutka płci męskiej, którego skierowano do przytułku „Dzieciątka Jezus".

— Wszak nadchodzą święta. Powaga Paulina zamieszkała przy ulicy Antokolskiej 84 zameldowała, że w nocy z 3 na 4 za pomocą włamania — skradziono jej 2 szynki, naczynie, i bieliznę wartości 160 zł.

— Pożar. W dniu 6 b. m. o godzinie 0 m. 10 spalił się dom mieszkalny Stanisława Oszewskiego przy ul. Borowej 14, przyczyny pożaru i strat narazie nie ustalono.

— W dniu 4 b. m. o godzinie 8—45 zapaliła się słoma, w mieszkaniu Łabuckich przy ul. Kalwaryjskiej 10, podczas pożaru zostały poparzone 2 dziewczynki lat 12 i 10 których umieszczono w szpitalu na Antokolu.

— Kradzież bielizny. Zbrojewiczowi Janowi zamieszkałemu przy ul. Nowoświeckiej 33 skradziono bieliznę wartości 600 zł.

— Giecowej Anieli zamieszkałej przy ul. Zygmuntowskiej 8-a skradziono bieliznę wartości 400 zł.

— Gubroś Marji zamieszkałej przy ul. Jasińskiego 13-a skradziono bieliznę wartości 400 zł.

Na ekranie.

Kino-teatr „Heljos".

„Wyrafinowana kusicielka"

(*Komedja w 7 aktach*).

Kino „*Heljos*" wyświetla obecnie *wytworną* komedję amerykańską p. t. „*Wyrafinowana kusicielka*".

Akcja rozegrywa się w Wiedniu. Oglądając tę komedję szczególnie jasno przedstawia się ta wielka ewolucja jaką przeszła komedja kinowa (a i samo kino) w przeciągu jakichś paru dziesiątków lat!

Od krótkich (jedno, lub dwu-aktowych) komedyjek, niedorzecznych aż do znudzenia, rażących często trywjalnością konceptów, których cały dowcip polegał na bałaganowych efektach: tłuczenia szkła, wywracania się, bezmyślnej gonitwy i t. p. przechodziło się powoli do sztuk dłuższych poważniejszych. Pojawiły się wreszcie artystyczne wieloaktowe komedje ze świetnym *Max'em Linder'em* zabawnym, *Charlie Chaplin'em* i innymi. Wreszcie w ostatnich czasach wysuwają się na pierwszy plan doskonali komicy: Amerykanin *Harold Llogd* i oryginalna duńska parka *Pat i Patachon*!... Komedje ostatnich czasów, odznaczają się istotnie trafnym dowcipem, mają zajmującą treść i obecnie już nie są *dodatkiem* do programu, a sam stanowią *program!*

Wyświetlany obecnie film p. t. „*Wyrafinowana kusicielka*" jest jedną z najlepszych komedji kinowych w dobie obecnej.

Dowodem tego może być ankieta przeprowadzona wśród tamtejszej krytyki fachowej przez dziennik amerykański „*Film Daily*" na temat najlepszego filmu z roku 1924.

Z 10 filmów, które uzyskały największą ilość głosów *6* miejsce uzyskał obraz reżyserji Lubicza p.t. „*Wyrafinowana kusicielka*".

Akcja zasadnicza tej wytwornej komedji toczy się pomiędzy dwoma małżeństwami; jedno jest więcej niż przykładne, drugie... niezupełnie!

Otóż lekkomyślna żona z tego ostatniego małżeństwa stara się, za wszelką cenę uwieść przykładnego męża z małżeństwa pierwszego!

Atakuje zaś go ta „wyrafinowana kusicielka" wszelkiemi możliwemi sposobami tak że i sam Józef biblijny by nie zdzierżył!! Systematyczny ten atak na cnotę małżeńską zajmuje znaczną część tego doskonałego obrazu, mającego za *motto* „Kobieta raczej wybaczy temu kto zbyt pochopnie skorzysta z okazji, niż temu kto nie skorzysta wcale". (To właśnie i stało się przyczyną napaści tak konsekwętnej na przykładnego małżonka!) Jednakże kończy się rzecz cała mniej—więcej pomyślnie.

W obrazie tym odrazu zwracają uwagę widza: *pierwszorzędna obsada ról, śliczne artystki* (szczególnie roskoszną pełną kobiecości i słodyczy jest przykładne żona z II-go małżeństwa!) *i niezrównana mimika i gra artystów!.*

Piękny układ i wyrazistość zdjęć nie pozostawiają nic do życzenia!

Treść obrazu, zarówno jak i poszczególne epizody, są przemyślane do ostatnich szczegółów, pełne wykwintnego humoru, czasami zabarwione lekką melancholją, chwilami zaś o momentach niemal dramatycznych. Tak się tu wszystko dziwnie toczy, rozwija i zmienia w tym obrazie jak samo życie...

Słowem — doskonały obraz!...

Rzadkie arcydzieło komedji filmowej!...

Kino-teatr „Polonja"

W dalszym ciągu wyświetla wspaniały dramat p. t. „*Biała siostra*" z *Liljaną Gisch* w roli tytułowej.

Kino-teatr „Piccadylli"

Wyświetla obecnie dramat sensacyjno—awanturniczy wytwórni amerykańskiej z życia orjentalnego p. t. „*Skarb cesarza Szung-Churga*" w 8 aktach, oraz ponad program komedję 2-aktową „*Na rozdrożu*".

Kino-teatr „Lux"

Wznowił obecnie doskonały obraz historyczny z czasów Rewolucji francuskiej p. t. „*Danton*". W roli tytułowej występuje słynny artysta *Emil Jannings.*

Kino teatr „Odeon".

„*W krainie krwi i łez...*" (*dramat*).

Kino „*Odeon*" na ul. Wielkiej, odziedziczyło po teatrze żydowskim dobrą salę i poczekalnię lecz wobec tego, że inteligentniejsza publiczność stroni od kin przy ul. Wielkiej, zmuszone jest jak i pozostałe dostosowywać się do gustów „swojej" publiczności. Jednakże — w drodze wyjątku — zamiast lichej sensacji— wystawiono tu ostatnio doskonały *obraz z życia Żydów rosyjskich za caratu.*

Nie mogliśmy się dowiedzieć gdzie wykonano ten obraz, w Rosji (za czasów Rządu Tymczasowego), czy zagranicą, lecz zaznaczamy, że *nie przypominamy sobie obrazu zagranicznego z życia rosyjskiego, gdzieby to życie z takiem głębokiem realizmem i znawstwem doskonałem zostało ujęte!*

W tym obrazie czarodziej — reżyser uwięził tę tak oryginalną, ponurą, a mimo to jakimś niesamowitym urokiem tchnącą Psyche przedwojennej carskiej Rosji... wyczuwa ją widz co krok, co chwilę... Artystyczny realizm tego obrazu najlepiej uświadomimy sobie gdy przypomnimy taką amerykańską *tandetę*, obliczoną na krótki efekt, jak „*Księżniczka Olga*", wyświetlana zeszłego roku w „Heljosie". Jedynie „*Czarna książka*" z znakomitą naszą rodaczką *Polą Negri*, dawana w „Heljosie", zbliża się swą prawdą życiową w odtwarzaniu środowiska rosyjskiego, do omawianego obrazu.

Akcja wzmiankowanego dramatu toczy się w latach — *1904—5*, czyli w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej, na Ukrainie, w małem prowincjonalnem żydowskiem miasteczku, oraz w Petersburgu.

Przed oczyma widza przesuwa się wspaniała galerja typów carskiej Rosji, w wykonaniu pierwszorzędnych sił aktorskich teatru Stanisławskiego w Moskwie, oraz teatrów skandynawskich.

Bohaterką powieści jest *Mirla*, marzycielska żydóweczka rosyjska, która pod wpływem syna adwokata, młodego zapaleńca, studenta rosyjskiego, przejmuje się ruchem rewolucyjnym; ciasno jej się robi w rodzinnem miasteczku i ucieka do Petersburga, gdzie się spotyka z ukochanym. Po rozmaitych tam przejściach wraca znów do rodzinnego miasteczka, gdzie prowokator ochrany, wykorzystując pewne drobne zajścia, wywołuje pogrom żydowski, którego ohyda i okropności są przedstawione z niezwykłym realizmem...

To zajście tragiczne kończy obraz— Mirlę ratuje jednak ukochany.

Z poszczególnych epizodów wyróżniają się: konspiracyjny lokal spiskowców (brak zdjęcia tajnej drukarni!); łaźnie połączone z lupanarem; mieszkanie adwokata - społecznika, gdzie się zbierają postępowe elementu stolicy; dom żydowski i rodzina żydowska (środowisko, stosunki, obyczaje); mieszkanie wychrzty żydowskiego i t. p.

Poza Mirlą doskonałe są charakterystyczne sylwetki, *par excellence rosyjskie* lub żydowskie: brata Mirli, wychrzty (w roli tej występuje znakomity artysta *W. Gajdarow*, studenta-rewolucjonisty, koleżanki Mirli, pensjonarki rosyjskiej; jej adoratora, kupieckiego syna (wspaniałe są sceny z temi dwojgem na rzecel); prowokatora ochrany, udającego rewolucjonistę a następnie mnicha (genjalna kreacja!); szwagra Mirli rudego Abramka—kupca; jej niedoszłego małżonka „pięknego Józefa"; typy rewolucyjnej młodzieży i starych bojowników; typy czarnosecinne i mnóstwo ról epizodycznych...

Wspaniałym jest złowróżbny sen wychrzty, pełen kunsztownego napięcia dramatycznego. Ten doskonały, a osobliwy obraz wyświetlany uprzednio w „Piccadylli" pożądanem by było wystawić w „Heljosie", lub „Polonji" gdzieby odpowiednia ilustracja muzyczna znakomicie podniosła wrażenie.

W „*Odeonie*" bowiem zamiast muzyki był tylko skandaliczny brzęk jednego i tego samego motywu na rozstrojonym „klekocie". Ponad program dawano interesujące zdjęcia z Palestyny.

Spectator.

TELEGRAMY.

Zgon pr. Zimmermana.

KRAKÓW. 6.IV. (Pat.). Dziś w nocy zmarł tutaj rektor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. profesor dr. Zimmermann.

O, to im się podoba.

GDAŃSK. 6.IV. (Pat.) Prasa tutejsza ogłasza obszerne przedruki z artykułów pism angielskich „News Statsman" i Manchester Guardian" występujących przeciwko istnieniu t.zw. korytarza gdańskiego.

Nawet Gdańsk to wie.

GDAŃSK. 6.IV. (Pat.) „Danziger Neueste Nachrichten" w obszernej korespodencji z Warszawy omawiają sprawę zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza i usiłuje przytem wykazać, że zabójca Muraszko pozostawał w ścisłym kontakcie ze znaną w swoim czasie tajną organizacją P.P.P.

Żadna straż.

GDAŃSK, 6.IV (Pat.). Staraniem Związku oficerów niemieckich oraz rozmaitych innych związków i organizacji wojskowych w Gdańsku odbyła się tu wczoraj reakcyjno-nacjonalistyczna uroczystość ku czci Bismarka.

Dyrektor archiwum państwowego w Gdańsku Kaufmann podkreśliwszy konieczność wzbudzenia na nowo ducha bismarkowskiego zakończył przemówienie ślubowaniem powtórzonem przez obecnych że Niemcy na wschodzie trzymać będą silnie straż nad Wisłą i Wartą.

Nowy gabinet, ale starzy ministrowie.

BERLIN, 6.IV (Pat). Nowowybrany prezydent ministrów Braun zmianował ministrami ponownie członków dawnego gabinetu.

Hindenburg popiera Jarresa.

BERLIN, 6.IV (Pat). Pisma donoszą, że Hindenburg wypowiedział się za kandydaturą Jarresa.

Zakończenie wyborów w Irlandji.

LONDYN. 6.IV. (Pat.). Wybory do parlamentu północnej Irlandji zostały zakończone. Obecny skład parlamentu przedstawia się jak następuje: 14 unjonistów, 3 nacjonalistów, 2 członków Labour Party, i 1 republikanin.

Balfour zwiedza Palestynę.

LONDYN. 6.IV. (Pat.). Lord Balfour z Jerozolimy udał się na objazd żydowskich kolonji rolniczych, poczem odwiedzi Bajrut i Damaszek. Balfour wszędzie jest entuzjastycznie przyjmowany przez ludność żydowską, co zaś do ludności arabskiej, to chociaż jest ona nieprzychylnie usposobiona do sjonistów powstrzymywała się od wrogich demonstracji.

Przedstawiciele ludności arabskiej wyrazili ubolewanie, że wobec okoliczności towarzyszących podróży lorda Balfoura byli zmuszeni powstrzymać się od udziału w uroczystościach związanych z jego pobytem w Palestynie.

Czyżby już aż ustawy było potrzeba.

MOSKWA, 6.IV (Pat). Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR zatwierdziło ustawę o środkach dla obrony obecnego systemu państwowego.

Największa łódź podwodna.

LONDYN, 6.IV (Pat). „Sundy Express" donosi, że w Chatham wybudowano największą łódź podwodną. Załoga jej wynosi 121 ludzi. Łódź ta może przez 2 i pół dni utrzymywać się pod wodą, 8 szt. budowy wyniósł 840 tysięcy funtów sterlingów.

Powstanie kurdów wygasa.

ANGORA, 6.IV (Pat). Powstańcze oddziały kurdów całkowicie ewakuowały okolice Diarbekiru i cofnęły się w góry.

Znów trzęsienie ziemi.

BERLIN, 6.IV (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Nowego Yorku, że w okolicy Gwadelupy nastąpiło trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach nie było.

Jak nie jedno to drugie.

WIEDEŃ, 6.IV (Pat). „Neue freie Presse" donosi z Konstantynopola, że rząd grecki oświadczył w zasadzie gotowość uregulowania kwestji patryjarchatu drogą ustąpienia patryjarchy Konstantego.

Wzamian za to rząd turecki wyłączył od wysiedlenia [40 podlegających wymianie greków, równocześnie jednak zawiesił największą gazetę grecką wychodzącą w Konstantynopolu.

PALTA
KAPELUSZE
LASKI
ostatnie nowości!
Jan Wokulski i S-ka
Wielka 9 tel. 152.

Rozbudowa elektrowni.

W r. b. Magistrat ma zamiar postawić w elektrowni wileńskiej nową turbinę o sile 2 tysięcy koni z prądnicą prądu trójfazowego. Napięcie 6.300 woltów. Elektryczność będzie wyprowadzona z elektrowni 6 kablami, z których jeden pójdzie Pohulanką, 1—Zawalną, 1—ul. Wielką, 1—na Antokol, 1—na Zwierzyniec i 1—na Snipiszki. W powyższych miejscowościach będą stały budki murowane, przerabiające prąd z 6.300 woltów na prąd powszedniego użytku, t. j. na prąd 220 wolt.

Kontrakt na stawienie turbiny został zawarty z firmą „Brown Boweri" (Baden, koło Zurychu — Szwajcarja), która ma ją wykończyć najpóźniej do 8 lipca r. b.

Samo postawienie turbiny na miejscu zostało zamówione w firmie Erikson, fabryki „Asca" z Västeras w Szwecji.

Kable wysokiego i niskiego napięcia mają być fabryki „Nordische Kabel o Traadphabrik" — Kopenhaga w Danji.

Budek przerabiających prąd z 6.300 woltów na prąd powszedniego użytku będzie narazie ustawiono 7, o ogólnej mocy 1.700 koni.

Roboty w powyższej sprawie mają się rozpocząć w połowie maja i być ukończone na 15 listopada r. b.

Kredyt na powyższy cel Magistrat wyasygnował w wysokości 400 tysięcy złotych. (x)

Ze sportu.

Karygodny czyn.

Podkreślaną przez nas organizacja i nie karność na boisku drużyny Ż. T. G. S. „Makkabi" jaskrawo się zaznaczyła na sobotnim meczu o puhar Wil. O. Z. P. N. w rozgrywce z Wilją, kiedy to „Makkabi" udając pokrzywdzonych mistrzów, przy straceniu 2 punktów zeszła z boiska.

Jak by to świadczyło o sporcie wileńskim, kiedy to „Makkabi" jeszcze nie stojąca pod względem dyscypliny na wysokości klasy A zeszła by z boiska, podczas gry z drużyną z poza Wilna, z któremi „Makkabi" ma zakontraktowanych cały szereg meczów.

Mamy nadzieję, iż wydział gier i dyscypliny zajmie się powyższą sprawą i odpowiednio napiętnuje czyn niesfornych arogantów. (x)

Piłka koszykowa.

W niedzielę d. 5 bm. o g. 11 w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbył się pierwszy mecz w Wilnie w piłkę koszykową pomiędzy klubem „Astra" (uczniowie gimnazjum Lelewela) a Akademickiem klubem sportowym, z wynikiem 22:2 na korzyść młodziutkiej, ale dobrze zgranej „Astry". (x)

Mistrzostwo Polski.

K. S. „Pogoń" (Lwów)—W.K.S. „Pogoń" (Wilno) 5:0 (0:0), Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Teatr i muzyka.

— **Stabat Mater w Nowo-Wilejce.** Oratorjum to Rossiniego w wykonaniu chóru i orkiestry wileńskiego „Ogniska kolejowego ze współudziałem uczniów klasy śpiewu solowego prof. Ludwiga oraz znanych solistów art. op. Wandy Hendrich, i Niny Wojciechowskiej i prof. Adama Ludwiga i Eugeniusza Olszewskiego pod kierunkiem p. Adolfa Czerniawskiego, rozbrzmiewać będzie staraniem ks. proboszcza Edzitowskiego w Wielki Czwartek o godz. 5 p. p. w murach kościoła parafialnego w Nowo-Wilejce.

Ognisko kolejowe wraz ze znakomitymi artystami spełnieją w ten sposób poważną misję kulturalną, umożliwiając szerokim masom słuchania pień wspaniałego dzieła oratoryjnego w pierwszorzędnem wykonaniu.

— **Występy Aleksandra Zelwerowicza.** „Uciekła mi przepióreczka" najnowsza sztuka Żeromskiego, grana obecnie w Teatrze Polskim, przyjęła się bardzo na gruncie wileńskim.

Dziś i jutro (po raz ostatni) „Uciekła mi przepióreczka", zarazem jutro—ostatnie widowisko przed świętami.

— **Z opery.** Dziś grany będzie „Demon" opera Rubinsztejna z pp. Zamorską, Skowrońską, Korsak Targowska, Kruglowskim, Perkowiczem i Popielem w rolach głównych.

— **Koncert B. Hubermana.** W poniedziałek 13 kwietnia w Teatrze Polskim odbędzie się jedyny koncert znakomitego skrzypka Bronisława Hubermana. Zainteresowanie tym koncertem niebywałe. Program zawiera takie perły, jak „Sonata Kreutzerowska"—Beethovena, utwory Czajkowskiego, Chopina i Mendelsohna. Początek koncertu o g. 8-ej wiecz. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11-1 i 3—9 w.

Giełda warszawska

z d. 6—IV 25 r.

	Giełda pieniężna sprzedaż	kupno
Belgja	26,85	26,41	26,29
Holandja	207,45	207,95	206,95
Londyn	24,86	24,91	24,75
Dolary	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26,95	27,04	26,89
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	21,36½	21,42	21,31
Kopenhaga	94,88½	95,12	94,65
Funty ang.	24,85	24,91	24,79
Franki fr.	26,62½	26,69	26,56
Praga	15,43½	15,47	15,40
Szwajcarja	100,25	100,50	100,00
Stockholm	140,13	140,48	139,78

Poż. konwers. 81,00—
Poż. kolej. 90—89—90
Pożyczka zł. 8,50—8,45
Poż. dolar. 61—63

Redaktor Józef Batorowicz.

KINO-TEATR „HELIOS" ul. Wileńska 38. | Motto: Kobieta raczej wybaczy temu, kto zbyt pochopnie skorzysta z okazji, niż temu, kto nie skorzysta wcale. Wyrafinowana kusicielka wielki romans w 7 akt. odsłania drastyczne strony współcz. małżeństw. Reżys. E. Lubicza

KINO-TEATR „POLONJA" Mickiewicza 22. Dyrekt. G. Siepjan | Współczesne. Aktualne. Wybitny szlagier sezonu! Romantyczna przygoda rewolucjonistki. Współczesny dramat życiowy w 6 akt. W roli Alicji rewolucjonistki Constance Binney. W roli kapitana znakom. Ward Crane.

KINO-TEATR „Piccadilly" UL. WIELKA 42. | Skarby cesarza Schung-Chinga dramat egzotyczny w 8 aktach W roli głównej urocza Dary Holm. Legenda i życie — w kraju gdzie panuje Syn Słońca. Nad program: NA ROZDROŻU komedja w 2 akt.

Nie zapomnij, iż
„AMADA PRIVAT"
jest znakomitym masłem do pieczywa
w zupełności zastąpi masło śmietankowe do ciast Wielkanocnych
jest wynalazkiem dla każdej oszczędnej gospodyni.
Żądajcie
we wszystkich sklepach żywnościowych.

Fortepjan
Bluethnera sprzedaje J. Lachowicz, ulica Witebska 11.

DARMO!!
dostaniesz dziesiątek zapałek przy kupnie 1 sztuki „ORJENTALINY" IHNATOWICZA wdzięcznego pudru płynnego. Wszędzie do nabycia po 75 gr. Kupon ten ważny do 10 kwietnia. Pierwszorzędny

Każdy otrzyma u nas darmo!
10 paczek zapałek przy kupnie za 75 gr. 1 szt. Kremu Perłowego lub 1 szt. Orjentaliny lub 1 szt. Mydła Ogórkowego Ihnatowicza za okazaniem kuponu premjowego
Polecamy: kraszanki Ihnatowicza i inne znakomite wyroby Ihnatowicza.
J. Bielic, Wilno, Zamkowa 15.

Polska drukarnia nakładowa
„LUX"
Wilno, ul. Żeligowskiego 1
Telefon 203.
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie
Czasopisma,
Księgi rachunkowe,
Książki, broszury,
Tabele, bilety, plakaty
Druki kolorowe i ilustracyjne
Światłodruki.

D.-H. F. MIESZKOWSKI
Sp. z ogr. odp.
ODDZIAŁ w WILNIE
ul. Mickiewicza 23. Tel. 2—99
DZIAŁ MEBLOWY:
Wielki wybór mebli do mieszkań i t. p. od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Biurowe meble amerykańskie po cenach fabrycznych.
Umeblowanie i urządzenie: Instytucyj, Biur, Internatów.
Oferty i kosztorysy na żądanie.
Ponieważ wszelkie defekty, jakie mogą powstać w meblach z winy materjału lub wykonania uwidaczniają się najpóźniej w ciągu 1 roku, odpowiadamy przez ten okres czasu za kupione u nas meble.
DZIAŁ MANUFAKTUROWY:
Wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych: wełnianych, bawełnianych, białych fantazyjnych i jedwabnych.
Ubrania i palta wiosenne, gotowe i na zamówienie.
Spółdzielniom, Kooperatywom oraz Stowarzyszeniom ulgowe warunki.
Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7 proc. rabatu.
Magazyn obecnie czynny jest bez przerwy obiadowej, to jest otwarty od g. 9 rano do g. 7 w.

Najtańsze ceny i największy wybór
ostatnich modeli wiedeńskich.
Kostjumki, palta, sukienki, fartuszki, obuwie, bielizna, czapeczki, pończochy, skarpetki, trykotarze. sandały i wyprawy dla niemowląt
tylko w magazynie ubiorów dziecięcych
„Konkurencja Wileńska"
Wilno, ul. Niemiecka № 21, wejście od ulicy, 2-gie piętro
W sobotę sklep otwarty od godz. 4 po poł.

MALARZ
pokojowy i szyldów
W. Woźnicki
Wilno, ul. Wileńska Nr. 17
przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa i szyldów wchodzące.

Szukam: 1) Bukowskiego Jana, syna Wawrzyńca, 2) Leonowicz Anny córki Juljana, 3) Gondrowicza Romana, 4) Rodowicz Walerji, córki Jana. 5) Żarska Anna córka Simplicego. 6) Ostrowskiego Wasilija, syna Fedora, obywateli, którzy w 1914—15 roku wyjechali do Rosji. Proszę odezwać się na ten adres: Eydkuhnen—Ostpreussen, B. Ewald, für Michalowski.

„BANEL"
Mickiewicza 23, Tel. 849.
POLECAMY:
Towary w olbrzymim wyborze własnego importu.
WINA ORYGINALNE:
FRANCUSKIE białe i czerwone, BURGUNDZKIE, REŃSKIE, WĘGIERSKIE wytrawne i słodkie | HISZPAŃSKIE, WŁOSKIE, VERMUTH i CHIANTI, SZAMPANY, MIODY STARE etc.
Konjaki zagran. i krajowe, wódki i likiery
Naznaczyliśmy wyprzedaż likierów Firmy Hartwig-Kantorowicz i Firmy Winkelhausen od 1 do 11-go kwietnia włącznie po cenach własnego kosztu.
Owoce świeże i suszone różn. gatunków,
Oryg. sery, masło deserowe, stale świeże.
Wyroby cukiernicze, herbatę różnych firm, a także herbatę „Lipton" wszechświatowej sławy.
Delikatesy, konserwy, kompoty,
RYBY świeże i wędzone.
DOSTAWA DO DOMÓW i HOTELI GRATIS!
UWAGA! Każdy klijent kupujący na sumę nie mniejszą jak zł. 40.00 dostaje 1 butelkę likieru świątecznego pierwszorzędnej jakości — GRATIS.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz. Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.